

6969 17  
Warszawa, dnia 15/III.1921 r.

*Menn.*

*KS*

Do  
Pana Majora SWITALSKIEGO  
B e l w e d e r . -

Przesyłam dalszy ciąg wiadomych Wam referatów.  
"W sprawie wyborów prezydenta Rzeczypospolitej",  
"Witosowcy", "Związek Lud.Nar." i "Luźne Wiadomości".

Uścisk dłoni

*Nienkowski*  
mjr

MACZELE POWÓDSTWO WÓJTEK POLSKICH  
ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA  
L: Dz. 6969/17 dnia 8 10 19 21 r.  
-----  
szef. Wostiel

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

190

Wśród przywódców N.-Dem. panuje zapatrywanie, że przy umiejętnej taktyce uda się p. Witosowi, a z nim i stronnictwo Piastowców, zwolna przesunąć ku prawicy politycznie. Stanie się to zaś tem łatwiej, im dłużej p. Witos będzie pozostawał u steru gabinetu. Zkoniczności rzeczy, wobec układających się stosunków, Rząd będzie zmuszony walczyć coraz to wyraźniej rozkładowymi prądami, przejawiającymi się przedewszystkiem przez manifestacyjne strejki. Walka ta będzie kopnąć coraz to wyraźniejszy przedział i wywoływać antagonizm pomiędzy Piastowcami a socjalistami. Wobec płynącej stąd coraz wyraźniejszej opozycji ze strony lewicy, p. Witos, dla uzyskania poparcia prawicy, będzie zmuszony powoli wprowadzić, ale zanto konsekwentnie przesunąć się w kierunku na prawo.

Dlatego też w kołach kierujących N.-Dem. podkreślają konieczność utrzymywania p. Witosu u steru, a opozycję Związku Lud.-Narodowego raczej tylko markować /dla zachowania jej pozorów wobec swych zwolenników/ aniżeli ją istotnie prowadzić. Przytem oczekują w kołach narodo-demokratycznych, iż tem ujmą sobie p. Witosu.

Dla wywierania bezpośredniego wpływu na gabinet N.-Dem. chce, jako instrumentu, używać N.Zjednoczenia Ludowego, na które przez prawe skrzydło tego Klubu, ma ciągle wybitny wpływ.

Według poufnych wyznań leaderów Zw. Lud.-Narod., celem, do którego ten klub dąży, jest odsunięcie p. Witosu i Piastowców od Belwederu. To uważają za kardynalny warunek przesunięcia jmy się p. Witosu na prawo, za czem musiałoby - według oczekiwania N.-D., - pójść i porozumienie z N.-D., którego ta szczerze pragnie, sądzi jednakże, że dopóki p. Witos będzie należał do stronników Belwederu; o porozumienie jego z N.-D. nie ma mowy.-

## W SPRAWIE WYBORÓW PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Niemal do ostatnich dni sprawa kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej nie była w Związku L.N. zdecydowana - widać było w tym kierunku bardzo wyraźne i daleko idące wahanie. Ustalonym faktem było jednakże to - że kandydatura K. Dmowskiego nie zostanie wysunięta. Jako kandydatów wymieniono Trąmbczyńskiego, Hallera.

W ostatnich trzech dniach Rada Naczelna Z.L.N. w porozumieniu z klubem Sejmowem zdecydowała się bez zastrzeżeń i nieodwołalnie poprzeć na całej linii kandydaturę Witosą.

Wysunięcie kandydatury Witosy ma na razie cel wyłącznie negatywny, t.z. skierowany przeciwko Belwederowi. Niemniej jednakże jest faktem, iż Witos ma w ten sposób zapewnioną zdecydowaną większość.

Zjed. Lud. związane i uzależnione od kapitałów amerykańskich za pośrednictwem Paderewskiego - oraz od jego osobistych kapitałów - znalazło się w trudnej sytuacji, gdyż wysunięcie przy tego rodzaju zarysowaniu się sytuacji kandydatury Paderewskiego zgóry skazane jest na zupełne niepowodzenie. To też nie ulega wątpliwości, że Zjedn. w najbliższym czasie w sprawie wyborów prezydenta stanie na jednej platformie ze Zw. L.Nar. Równocześnie Z.L.N. zamierza na gruncie sejmowem - dopilnować wszelkich uchwał i paragrafów konstytucji - w tych punktach, które dotyczą sprawy wojska i Naczelnego Wodza - czyli - odsunąć Belweder od tych spraw - w momencie wyboru Witosy na Prezydenta.

Naogół wśród tych ugrupowań panuje przekonanie - że Belweder będzie się starał sprawę wyborów i z nią związaną sprawę naczel. dow. odłożyć na czas nieokreślony przez wywołanie nowych zamieszek na granicy wschodniej, które oddadzą mu znowu faktycznie nieograniczoną władzę w ręce.

W momencie "sprowokowania" wojny z bolszewią - ugrupowania wymienione, uderzając w ogólną niechęć do wojny - sta-



...rać się będą o zużytkowanie tego faktu - jako argumentu ostatecznego i usiłować będą stworzyć w sejmie większość, któraby złożyła z urzędu Naczelnika Państwa, a przedewszystkiem zaś wywarła będzie presja na Witosa - w kierunku zrzeczenia się przez niego stanowiska czyli odpowiedzialności za wojnę.  
W prasie tych ugrupowań w dniach ostatnich widać wyraźnie ostrzeżenie i daleko idące uwagi w tym kierunku.

WITOSOWCY.

W momencie wycofywania z rządu Wł. Grabskiego i Ignacego Daszyńskiego Witos uczuł się osamotniony. Jednocześnie nadchodziły i nadchodzą do niego ciągle wiadomości o utracie wpływów w Galicji, gdzie Stapińscy i Thuguttowcy bardzo skuteczną rozpoczęli agitację na tle niewykonania reformy rolnej. Tem się tłumaczy rozpoczęcie z jego strony organizowania Wielkopolski, aby wyrównać straty. Ostatecznie chcąc podać się do dymisji nie znalazł opozycji na gruncie sejmowym dość silnej. Sprawa się przeciągała i dziś znalazł ratunek w wyborach pod hasłem prezydentury jego gabinetu. Słowem chęć dymisji zajęło twarde utrzymanie się przy rządzie do czasów następnego Sejmu, co niewątpliwie ze zrozumiałych powodów przyspieszy wybory.

Tę ostatnią sprawę Witos chce ułatwić sobie przy pomocy urzędników w szczególności starostów. Tu nadmienię, iż starostwa najliczniej były obsadzane za rządów Skulskiego. Między Skulskim a Witosem stanęła cicha umowa, iż będą starostwa obsadzać "pół na pół" swymi zwolennikami. Ale praktycznie okazało się, iż obsadzano starostwa w stosunku 3 lud. do 1 zjednoczeniowca, gdyż Skulski nie mógł znaleźć zwolenników.

Fakt dysponowania posadami u witosowców ściąga do tego stronnictwa inteligencję, której mu brak. W ostatnich dniach

do stronnictwa przystąpili: Wojciechowski, dr. Brejski /poseł z N.P.R./, dr. Raczyński /obszarnik/ niedawno mianowany minister rolnictwa, dr. Gałecki z Galicji, wreszcie C.T.R. w Krakowie, gdzie obrali sobie Witosę na prezesa honorowego do czasu jego gabinetu, a później na przewodniczącego de facto. Należy nadmienić, iż dwóch wiceprezesów tego Towarzystwa jest obszarnikami, wreszcie przystąpił do stronnictwa dr. ~~W.~~ Wincenty Lutosławski.

Wszystko to wskazuje wybitnie, iż charakter P.S.L. /prawica/ zmienia się. Oprze się ono prawdopodobnie na agrarjuszach w ścisłym tego słowa znaczeniu. Jednak "dół" tego stronnictwa będzie miał zawsze dostateczny wpływ na odpowiednią linię polit. tego stronnictwa.

Związek Lud.-Nar. w kraju i Sejmie. Opinia kół apolitycznych. Usunięcie się Związku z rządu obecnego, niestworzenie własnego gabinetu od czasu Moraczewskiego i pewne złagodzenie agresywności w prasie itd. są przyczyną opinii, iż: "Akcje polityczne N.D. stoją głę. Endecja jest rozpadającym się trupem, który rozkładając się zaraża swych zwolenników jadem stałej bezposadowości". Wśród zbliżonej do Związku L.N. młodzieży akademickiej panują poglądy "wyparcia się wszelkiego nawet z nim związku, wypłynięcia na wody absolutnej bezpartyjności i czekania co dalej będzie". Taka logika była przyczyną rozpadnięcia się rozmaitych organizacji narodowych na Uniwersytecie Warsz. i wyrażenia nieufności Zarządowi i kierownictwu "Bratniej Pomocy" na tymże Uniwersytecie, wobec czego "Bratniak" obsadzony wyłącznie ludźmi o poglądach N.D. przeszedł w chwilowo "apolityczne" ręce. Ogólnie też można powiedzieć, że szczególnie w stolicy tłum nie widząc wodzów N.D. "przy robocie" odwrócił się od niej, skupiając swe sympatje na Witosie, nie znajdując w jego rządach żadnych zastrzeżeń.

Stanowisko też Związku jest niejasne co na dłuższą metę dla każdego stronnictwa wywołuje zgubne następstwa. Związek



wycofał się z rządów, a względem gabinetu zajmuje stanowisko niekrytyczne.

Głosowali za I wnioskiem Federowicza a przeciw II. Czyli podoba im się plan polityczny zakreślony przez ten gabinet, natomiast uważają, iż gabinet ten nie ma odpowiednich ludzi do jego urzeczywistnienia. W prasie ludzi tych nie atakują, nie wytykają ich politycznych błędów, wprost przeciwnie, w sprawie strajku, sojuszu z Rumunją, konwencjach francuskich i t.p. odnoszą się nad wyraz przychylnie.

W przeciwieństwie do przekonań stolicy Zw. L.-N. w Sejmie z poszanowania dla "opozycji" przez skrajną lewicę zyskał respekt. Miarą tego szacunku mogą być dwie rozmowy, mające miejsce przed strajkiem Witos a Moraczewskiego ze St. Głębińskim.

Także Na tydzień przed strajkiem zjawia się w Sejmie u Głębińskiego Witos, proponując obsadzenie przez Związek tak ministerstwa i I-go /przed Dąbskim/ wiceministerstwa spraw zagranicznych oraz ministerstwo rolnictwa. Podawał wprost kandydatów na dowód, że niczym nazwiskiem się nie przestraszy. Sprawy zagraniczne oddawał St. Grabskiemu i M. Sejdzie a rolnictwo Staniszkisowi.

Głębiński dał odpowiedź odmowną.

W parę dni potem prosi Głębińskiego na rozmowę Moraczewski. Bez ogródek zaczyna mniej więcej w te słowa: "My jako stronnictwa opozycji nie możemy się zgodzić, żeby wpływy Witos a tak rosły. Wobec tego rząd trzeba zmusić do ustąpienia. Wydajmy taką interpelację, na którą rząd nie zechce się zgodzić dać wyjaśnienia. A po expose prezydenta stworzymy silną opozycję. Małe ugrupowania: K.l.Pr.Konst., Mięszczan, Katol. Lud. N.P.R. i inne da się pozyskać gwarancję mandatów w nowym rządzie, natomiast główne teki zarezerwujemy sobie"... Głębiński i w tym wypadku dał odpowiedź odmowną

Pierwsza rozmowa ma swe źródło w tem, że Witos boi się konkurencji Związku w wyborach, szczególnie w Królestwie



/z Galicji już zrezygnował/ i w konkordacji z N.D. widzi korzyść przy głosowaniu dla siebie.

-----  
Luźne wiadomości.  
-----

1. Arcypasterz Teodorowicz przemawiał we Wtorek w Sejmie, iż duchowieństwo, które reprezentuje, zrzeka się mandatu do Senatu, gdyż uważa, iż ludność sama uzna, iż będzie tam potrzebne, i przedstawiciele tego wyznania sama na senatorów wybierze.

2. Sprawozdawca sejmowy "Rzeczposp." jest cichym zwolennikiem N.D. W swych sprawozdaniach "lansuje" posłów Zw. L.N. kosztem Zjednoczenia i ugrupowań lewicowych.

3. Wiadomość o chorobie R.Dmowskiego utrwalił St. Głabiński w jednej ze swych mów programowych, w której atakowany przez socjalistów na temat ucieczki D. przed bolszewikami powiedział: "Dmowski wyjechał, gdyż jest chory tak dalece, iż żyjemy obawę, iż zimy nie przetrzyma..."

4. Klubem sejmowym de facto trzęsie ks. Lutosławski, jest on wykładnikiem i motorem wszystkich interpelacji, ataków, obrony i t.d.

5/ Charakterystyczne były w Gazecie Warsz. wzmianki polityczne na temat strajku. Bił z nich duch protekcyjnalny, słychać było słowa: "Nieźle, nieźle... Mybyśmy to klasyczniej zrobili, ale i ten Witos/ się czegoś nauczył".

6. Złamanie strajku przez Witosą utworzyło przepaść między nim a lewicą, co optycznie można było zauważyć nawet w jego sprawozdaniach z sytuacji strajkowej, kiedy przemawiał tylko w stronę prawicy, a czasem spoglądał na centrum; zrozumiałem jest, iż złamanie strajku nie dokonałoby bez zgody Związku L.-N., który pomimo wszystko trzęsie myślą pracującą w Polsce.

7. W ostatnich dniach do Sekr. Dzień Zw. L.-Nar. w Poznaniu zgłosił się prezes Koła Zjednoczenia L. w Kościanie, prosząc o mówców na wiec, broszury, pisma i t.d., myśląc, iż nie pomylił się w adresie. Koło to wobec tego zostało zarejestrowane jako Z.L.N. po długich debatach. /Przyczynę do chaosu, jaki może powstać przy wyborach/

8. Dmowski zapytywał jednego z leaderów Zjedn. w poznańskim, jaka jest właściwie różnica między Zjedn. a Związkiem, bo w programach różnicy nie widzi. Na to otrzymał odpowiedź: "Różnią nas względy taktyczne..."

9. Narodowe Chrześcijańskie Stronnictwo Rolnicze i Narodowe Chrz. Stron. Robotnicze połączyło się 27 kw.m. w Grudnia w Narodowe Chrześ. Stronnictwo Pracy /Adamski/.

